10 fen.



DZIENNIK PORANNY

CENY OGŁOSZEŃ: Po tekście 1 mm w 1 szpalcie (szer. szp 22 mm) 12 Rpf. W tekście 1 mm w 1 szp. (szer. szp 69 mm) RM. 1.—. Drobne ogłoszenia za słowo (tylko dla osób prywatnych) Rpf. 08, pierwsze słowo tłustym drukiem Rpf. 12 (najwyżej do trzech słów). Drobne ogłoszenia handlowe za słowo Rpf. 10, pierwsze słowo tłustym drukiem Rpf. 15 (dopuszczalne także tylko najwyżej trzy słowa).

Rok II. | Nr. 154.

Kraków, niedziela 6 / poniedziałek 7 lipca 1941.

Nadesłane, a nie zamówione przez Redakcję rekopisy, będą zwracane autorom jedynie wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej. — Prenumerata mies.: 2.25 RM. [illegible]

Pościg armji sowieckiej na całym froncie.

Wyższy sztab sowiecki wzięty do niewoli.

Główna kwatera, 5 lipca. **Naczelna komenda niemieckich sił zbrojnych komunikuje w dniu 4 lipca:**

Mimo ciężkich warunków terenowych pościg za armją sowiecką postępuje na całym froncie naprzód. Cofający się nieprzyjaciel ponosi bardzo dotkliwe straty z powodu zaciętych ataków lotnictwa niemieckiego, dokonywanych głęboko na jego tyły.

Na froncie środkowym w wielu miejscach przekroczono Berezynę. Na północ od niej osiągnięto granicę łotewsko-sowiecką. Pomiędzy zdobytym materjałem, przeglądanym wczoraj, znaleziono mapy sztabu generalnego, stanowiące ostatnie ogniwo w łańcuchu dowodów świadczących o agresywności zamiarów armji bolszewickiej. Potwierdzeniem tych zamiarów jest również fakt niesłychanego powiększenia w ostatnich czasach liczby lotnisk sowieckich na naszej granicy wschodniej. Podczas gdy przed okupacją sowiecką w Besarabji, Polsce, Litwie, Łotwie i Estonji istniało ogółem zaledwie 90 lotnisk, liczba ta w krótkim czasie wzrosła do 814 częściowo w najnowocześniejszy sposób urządzonych lotnisk.

Badanie zdobytych lotnisk sowieckich, przeprowadzone przez specjalnie do tego wyznaczonych oficerów wykazało, że liczba samolotów podana w dniu 22 czerwca jako zniszczonych na ziemi w rzeczywistości jest o 20 do 25% większa niż można było początkowo stwierdzić przez obserwacje z powietrza.

W walce przeciwko Wielkiej Brytanji lotnictwo niemieckie zatopiło u wybrzeży angielskich łącznie 1000 br. t. r. oraz przy Landsend uszkodziło bombami większy statek handlowy. Ataki niemieckich samolotów bojowych przeprowadzane w ciągu dnia i nocy skierowane były przeciwko urządzeniom portowym w południowo-zachodniej i południowo-wschodniej części wyspy. W czasie prób ataków dokonywanych przez brytyjskie samoloty na wybrzeże kanału myśliwce i artylerja przeciwlotnicza w ciągu dnia wczorajszego zestrzeliły 11 samolotów nieprzyjacielskich. Dwa własne samoloty zaginęły.

Nieprzyjaciel ostatniej nocy zrzucił bomby w różnych miejscowościach Niemiec zachodnich i północno-zachodnich. Ludność cywilna poniosła znikome straty. W Bremie powstały nieznaczne szkody wojskowo-gospodarcze. Wybuchłe przedewszystkiem w Dortmundzie pożary strychowe zdołano w krótkim czasie ugasić. Myśliwce i artylerja przeciwlotnicza zestrzeliły 10 zpośród atakujących brytyjskich samolotów bojowych.

Komendant pewnego pułku piechoty pułkownik Hipp i komendant pułku artylerji pułkownik Welker, jakoteż porucznik Hackenschmid, st. sierżant Piterman i strzelec Ansinu bataljonu strzelców motocyklowych wyróżnili się szczególną odwagą. W walkach ostatnich dni kapitan Esau uzyskał swoje 54-te, a porucznik Franciskat swoje 21-sze zwycięstwo powietrzne.

Wojska niemieckie dotarły do Dniepru.

Żołnierze sowieccy uciekają z szeregów po zastrzeleniu komisarzy. Wojska węgierskie zajęły Kołomyję i Stanisławów.

Z głównej kwatery Wodza, 6 lipca. **Naczelna komenda niemieckich sił zbrojnych komunikuje:**

Na wschodzie nasze operacje mają planowy przebieg. Na południe od błot nad Prypecią na kilku miejscach rozbite części nieprzyjaciela zostały zmuszone przez rezerwy poza naszym frontem do walki i zniszczone. Kilka tysięcy jeńców wpadło przytem w nasze ręce.

Nasi węgierscy sojusznicy zajęli wczoraj Kołomyję i Stanisławów. Z otoczonych pod Mińskiem formacyj sowieckich w dniu 4 lipca, jak to już podano do wiadomości w komunikacie specjalnym, 20.000 ludzi zbiegło po zastrzeleniu swych komisarzy. Na wschód od Mińska dotarto do Dniepru. W kraju nadbałtyckim pościg za pobitym nieprzyjacielem jest kontynuowany.

Posuwające się z Finlandji niemieckie i fińskie formacje czynią dalsze postępy, mimo trudnych warunków terenowych i przy zaciętym w niektórych miejscach oporze. Lotnicze formacje bojowe, niszczycielskie i myśliwskie rozbiły nieprzyjacielskie koncentracje wojsk nad górnym biegiem Dźwiny i w zachodniej Ukrainie, zniszczyły liczne samochody pancerne i ciężarowe, bombardowały z dobrym rezultatem nieprzyjacielskie stanowiska artylerji i zniszczyły ważne urządzenia kolejowe daleko na zapleczu wojsk sowieckich. W walkach powietrznych nieprzyjacielskie wojska lotnicze poniosły dalsze ciężkie straty.

W walce przeciwko Wielkiej Brytanji silne formacje lotnictwa bombardowały ostatniej nocy ośrodek zbrojeniowy Birmingham, port wojenny Plymouth, jak również inne porty na wybrzeżu południowo-wschodniem Anglji. Wielkie pola pożarów i wybuchy pozwalały na rozpoznanie skuteczności tego ataku. Na pewnem lotnisku na zachodniem wybrzeżu Anglji samoloty bojowe obrzuciły skutecznie bombami ciężkiego kalibru hangary i koszary. W kanale Bristolskim zatopiony został frachtowiec, pojemności 5.000 ton.

Baterje dalekonośne marynarki wojennej ostrzeliwały nieprzyjacielski konwój w Kanale. Próby ataku brytyjskich samolotów wczorajszego dnia nad wybrzeżem Kanału doprowadziły znowu do porażki dla nieprzyjaciela. W walkach powietrznych zastrzelonych zostało 9 samolotów myśliwskich, przez artylerję przeciwlotniczą trzy samoloty bojowe i jeden samolot myśliwski. Dwa własne samoloty zostały stracone.

Przez zrzucenie bomb przez brytyjskie samoloty na miasto Brest został uszkodzony pomnik ku czci wojsk kanadyjskich z czasów wojny światowej. Szkód wojskowych atak ten nie wyrządził. Pojedyncze brytyjskie samoloty bojowe zrzuciły ostatniej nocy nieznaczną ilość bomb rozpryskujących na Niemcy zachodnie. Szkody są nieznaczne. Nocni myśliwcy zestrzelili pięć z atakujących samolotów bojowych.

Kapitan Streib uzyskał w nocy na 4 lipca swoje 15 nocne zwycięstwo myśliwskie. W walkach na Wschodzie wyróżnili się przez szczególną dzielność: pułkownik Buck i podpułkownik Thumm, komendanci pułków piechoty, jak również porucznicy: Pelikan w pewnym oddziale strzelców szturmowych, Heine w pewnej kompanji kolarzy i Xanke w pewnym pułku piechoty.

Węgrzy na wyżynach karpackich.

Budapeszt, 5 lipca. **Formacje węgierskie mają w swych rękach wyżyny karpackie i ścigają wycofujące się wojska sowieckie na równinie galicyjskiej.**

Wojska węgierskie przełamały zacięty opór bolszewików w wąskich przełęczach karpackich. Węgierskie lotnictwo wspierało to uderzenie przez potężne ataki na silne kolumny bolszewickie.

98 czołgów rosyjskich i 68 wozów pancernych zniszczono.

Berlin, 5 lipca. **W czasie walk koło Dubna pewna niemiecka dywizja piechoty zniszczyła podczas ataku na silne bolszewickie oddziały pancerne w ciągu dwóch dni 98 czołgów, wśród nich pewną ilość 52-tonowych tanków najcięższego typu.**

Inna dywizja spowodowała strzałami **zapalenie się 68 bolszewickich wozów pancernych.** Ten wybitny sukces zasługuje na tem większe podkreślenie, że **obie dywizje nie rozporządzały żadną specjalną pomocą ze strony broni pancernej.** Będąc skazane jedynie na posiadane działa przeciwpancerne, lekką broń piechoty i kilka lekkich armat artyleryjskich, likwidowały jeden tank po drugim.

Nowe dowody agresywnych zamiarów Moskwy.

Berlin, 5 lipca. **Dowody [illegible] agresywne zamiary moskiewskich władców bolszewickich wobec Niemiec mnożą się z każdym dniem. Ostatni dowód takich zamierzeń wpadł w ręce wojsk niemieckich walczących na wschodzie.**

Mianowicie w dniu 29 czerwca 1941 na południowym froncie po wzięciu do niewoli wyższego sztabu sowieckiego znaleziono komplet map w małej skali, zapakowany w szereg [illegible]. [illegible] mapy obejmowały [illegible] położone na zachód od Moskwy i [illegible] do linji wyspa **Rugja, Berlin, [illegible], Praga, Graz, Pięciokościoły i Rjeka.** Komplet map tego rodzaju dowodzi, że [illegible] od dłuższego czasu Moskwa nosiła się z wyraźnemi planami agresywnemi.

Czerwona armja i czerwony system

(—) **Kraków**, 5 lipca.

„Armja czerwona broni Rosję przed najeźdźcą", głosi obecnie prasa sowiecka i radjo moskiewskie. W ten sposób czerwona armja raptem, za jedną noc, zapomniała o swej misji, o swem przenaczeniu, o swym specyficznym charakterze, nadanym jej od pierwszych dni jej żywota.

Wszak dotychczas słyszeliśmy zawsze, że nie jest to armja rosyjska i nie ma bynajmniej celu obrony granic państwa przed jakimkolwiek napastnikiem, lecz jest to **rewolucyjna armja chłopów i robotników, armja**, którą poto utworzono, aby niosła płomień komunistycznej rewolucji w świat. Wszak dotychczas słyszeliśmy, że czerwona armja jest jedynie „ramieniem rewolucyjnego proletarjatu" i „bronią dyktatury klasy robotniczej". Nawet oficjalna po dzień dzisiejszy ustalona nazwa armji tej brzmi: **„Czerwona chłopsko-robotnicza armja".**

W swym „mesjaniźmie", w którym konsekwentnie szkolono oficerów i podoficerów armji czerwonej, można ją chyba tylko porównać z fanatycznie nastrojonemi armjami Islamu. **Pewną paralelę można jeszcze znaleźć z oddziałami Cromwella**, w które wszczepiano purytanizm, jako bodziec do bratobójczej walki o władzę w Anglii, albo też z rewolucjonizmem pierwszych republikańskich wojsk francuskich z czasów Wielkiej Rewolucji.

Dlatego też armji sowieckiej specjalnie nadano **charakter międzynarodowy**, tworząc w szczególności sowiecki korpus oficerski w dużej mierze z członków ras niesłowiańskich, wybierając najwięcej — Kałmuków i Baszkirów. I dlatego świadomie z żelazną konsekwencją formowano komunistyczne, partyjne oblicze armji sowieckiej, bacząc, aby przedewszystkiem korpus oficerski składał się w mniejszym stopniu z dawnych fachowców, zawodowców wojskowych, **a więcej z młodych fanatycznych komunistów.**

W konsekwencji tego już w roku 1930 przejęci z armji carskiej oficerowie stanowili jedynie 10 procent całego sowieckiego korpusu oficerskiego. Cała reszta oficerów sowieckich — to ludzie nowi, którzy dla rewolucji bolszewickiej zasłużyli się w czasach wojen z Gruzją, Ukrainą, Polską i Finlandją, względnie wykazywali swe zdolności bezwzględnych fanatyków w szeregach pierwszej milicji czekistowskiej. W ten sposób wodzami i marszałkami zostali tacy ludzie, jak Woroszyłow i Budionnyj, pierwszym „gławkowierchem" to jest głównodowodzącym był marynarz Kryłenko, **a setki i tysiące oficerów z dawnej armji sowieckiej zginęło**, jako rzekomo element wrogi i szkodliwy.

Co prawda to i takiej rewolucyjnej armji nie bardzo jeszcze dowierzano, ponieważ ustanowiono instytucję politycznych komisarzy wojskowych, z reguły żydów, jako organ nadrzędny i kontrolujący oficerów. **Dopiero kompromitacja, doznana podczas kampanji fińskiej ubiegłej zimy, podyktowała pewne reformy**, ograniczając wpływ owych partyjnych żydowskich komisarzy i wprowadzając inowacje, uważane dotychczas za właściwości reakcyjne: rangi, odznaki, tytuły generałów, przymus pozdrawiania przełożonych, większą dyscyplinę, przymus większej czystości w odzieniu.

Ale **masakra wśród korpusu oficerskiego**, zarządzona przez Stalina w roku 1937, gdy rozstrzelano trzech marszałków z Tuchaczewskim na czele, 13 komendantów korpusów i 110 komendantów dywizyj, razem ponad 15.000 oficerów — ta niesłychana w historji świata rzeź wojskowych przeprowadzona została znowu pod hasłem **„czystki" armji z elementu kontrrewolucyjnego.**

I nagle! jak za skinieniem magicznej różdżki, zamilkła propaganda rewolucji, a **mówi się jedynie o obronie ojczyzny**. Ciekawi jesteśmy, czy ta sama armja bolszewicka byłaby przedstawiana w charakterze obrońców uciśniomej ojczyzny, gdyby Hitler był przeoczył obecny ostatni moment i pozwolił się w najbliższych tygodniach zaskoczyć. Czy armja sowiecka „broniłaby" wówczas Rosji, czy też niosłaby na swych bagnetach płomień rewolucji bolszewickiej i hasła dyktatury komunistycznej na Zachód?

Wolimy, że jest tak, jak się stało!

Fiński komunikat wojenny.

Helsinki, 5 lipca. Pierwszy fiński komunikat wojenny donosi o zajęciu „ważnych nieprzyjacielskich baz“.

Wydany we czwartek w nocy komunikat brzmi następująco:

„Ponieważ Związek Sowietów rozpoczął przeciwko Finladji otwartą nieprzyjazną działalność, bombardując cywilne objekty, przeto w dniu dzisiejszym miały miejsce następujące operacje:

W związku z działalnością patrolową odbywały się na granicy kraju na rozmaitych miejscach potyczki. W czasie tych operacyj nieprzyjaciel usiłował rozpocząć poprzez naszą granicę kraju ofensywę, która jednak **wszędzie została odparta.**

Na rozmaitych miejscach nasze siły zbrojne **zdobyły ważne nieprzyjacielskie bazy na nieprzyjacielskiem terytorjum.** Niemiecko-fińskie jednostki, które przekroczyły wschodnią granicę w północnej Finlandji, nacierają planowo naprzód. — W Hangoe pojedynek artylerji.

Na morzu przedewszystkiem zakładanie min, działalność patrolowa i wywiadowcza. **Aby zabezpieczyć obronę wysp Alandzkich, grupa wysp tych została obsadzona. Jedna nieprzyjacielska łódź podwodna została zniszczona na naszych polach minowych.**

Nasze lotnictwo chroniło nasz ruch kolejowy i cywilne objekty, bombardując równocześnie nieprzyjacielskie pociągi transportowe, lotniska i linje łącznikowe. **Do dnia 2 lipca nasi myśliwcy i nasza obrona przeciwlotnicza strącili 48 nieprzyjacielskich maszyn“.**

Tobruk odcięty od świata.

Medjolan, 5 lipca. Zaopatrzenie w żywność załogi Tobruku sprawia Anglikom coraz bardziej wzrastające trudności, ponieważ lotnictwo mocarstw osi coraz bardziej zaostrza blokadę tej twierdzy.

Jak podkreśla „Popolo d'Italia“, wojska osi pilnie śledzą każde poruszenie nieprzyjaciela we wnętrzu twierdzy, ostrzeliwując artylerją każde miejsce, a zwłaszcza port, celem sparaliżowania komunikacji i tak już ograniczonej do minimum. Z tego powodu Anglicy muszą się narażać nieustannie na nowe straty, celem zaopatrzenia twierddzy w środki żywności i amunicję.

Ataki bombowe na miasto Bejrut.

Paryż, 5 lipca. Według francuskiego komunikatu wojennego z 3 lipca, jaki nadszedł do Vichy, Anglicy kontynuowali swoje ataki bombowe na miasto Bejrut.

Ponadto wojska brytyjskie po wielkim ataku wozów pancernych zajęły Palmirę, która przez 13 dni broniła się wobec drozgocącej przemocy. Na południowy-wschód Deir-Ez-Zor wojska francuskie stawiają opór zmotoryzowanym oddziałom brytyjskim, które posunęły się w kierunku Abu-Kemal na prawym brzegu Eufratu. Francuscy lotnicy myśliwscy zestrzelili jeden samolot Hurricane i jeden typu Blenheim. **Bejrut w nocy na 3 lipca był bombardowany ze wzmożoną gwałtownością przez lotnictwo brytyjskie.** Kilka dzielnic miasta, w których nie ma żadnych objektów wojskowych, zostało poważnie zniszczonych bombami zapalającemi i rozpryskowemi. Wśród ludności cywilnej były ofiary.

Uspokojenie stosunków między Syjamem a Indochinami.

Tokio, 5 lipca. Ratyfikowane we czwartek przez radę państwową układy między Japonją i Francją, oraz Syjamem i francuskiemi Indochinami, jak również układ handlowy między Japonją i francuskiemi Indochinami wejdą w życie w dniu 5 lipca.

Mieszana komisja graniczna przewidziana w układzie granicznym między Syjamem i francuskiemi Indochinami zbierze się w dniu 12 lipca i rozpocznie swoje prace.

Nowy tygodnik pod tytułem: „Antychryst“.

Berlin, 5 lipca. Jak słychać, koła katolickie w Niemczech przy poparciu Kościoła katolickiego zamierzają wydawać czasopismo, mające głównie na celu wskazywanie na niebezpieczeństwa teorji bolszewickich dla chrześcijaństwa.

Czasopismo to, które będzie wychodziło jako tygodnik pod tytułem „Antychryst“, zostanie oddane szerokim kołom publiczności po raz pierwszy w dniu 1 sierpnia br. **Współpracownikami mają być znani znawcy bolszewizmu,** którzy dzięki długiemu pobytowi w Związku Sowietów dokładnie poznali tamtejszy kraj i ludzi i z własnego doświadczenia znają szczegóły i metody walki sowietów z chrześcijaństwem. Pierwsze wydanie tego czasopisma będzie zawierało autentyczne **sprawozdania o muzeach bezbożniczych** i organizacjach antychrześcijańskich w Rosji Sowieckiej.

Połączenie kanałowe Paryż-Gandawa.

Berlin, 5 lipca. Odbudowa kanału Aile, przeprowadzona w ramach ogólnych robót, podjętych celem wzmożenia francuskiego ruchu komunikacyjnego i transportowego, przyczyniła się w wysokiej mierze do polepszenia komunikacji na francuskich drogach wodnych.

Przez oddanie do użytku kanału Aile umożliwiono przedewszystkiem bezpośrednie połączenie Paryż-Gandawa. 400 łodzi transportowych, leżących dotychczas bezczynnie w kanale Aile, obecnie może być znowu użytych na tej trasie. Wskutek takich zarządzeń kwestja zaopatrzenia Paryża została znowu posunięta o poważny krok naprzód.

Nerwowe nastroje w Moskwie

Ankara, 5 lipca. Do sowiecko-rosyjskich kół w Ankarze nadeszły wiadomości co do sytuacji w Moskwie, z których wynika, że Moskwa we wzrastającej mierze przybiera nastrój miasta, do którego wojna zbliża się szybko i nieubłaganie.

Przepisy o zaciemnieniu, po pierwszym alarmie przeciwlotniczym, podczas którego panowały paniczne stosunki wśród ludności, są bardzo surowo kontrolowane przez miejskie organa i rygorystycznie przeprowadzane. Najmniejsze wykroczenia przeciwko przepisom są surowo karane. Wydano zakaz wychodzenia z domów w nocy dla ludności cywilnej. Robotnicy, którzy udają się na pracę nocną, względnie z niej wracają, muszą posiadać odpowiednie zaświadczenia.

W kołach robotniczych wydano surowe rozporządzenie, w którem zakazano opuszczania miejsca pracy. Rozporządzenie to zostało spowodowane tem, że wielu robotników, mimo wszelkich urzędowych wskazań, uważali niektóre miejsca za zagrożone i usiłowali je opuścić. Wszystkie osoby, opuszczające Moskwę, poddaje się najsurowszej kontroli, ponieważ chce się w zarodku zdusić nastrój paniki. Po mieście kursuje tysiące pogłosek, a **nerwowość kół urzędowych przenosi się na ludność.**

W kołach dyplomatycznych panuje przekonanie, że najwyższa rada obrony sowietów, na którą przeszły wszelkie pełnomocnictwa rządowe, w tajemnicy **wydała już polecenie przygotowania dalej na wschód położonego miasta np. Gorki, do przyjęcia władz rządowych,** co w żadnej mierze nie wpływa na ludność uspakajająco i co pojmowane jest jako sygnał alarmu. Istnieje przekonanie, że ze słów Stalina można wyczytać największe niebezpieczeństwo dla Związku Sowietów.

W zakresie wojskowym główny problem zdaje się polegać na **trudnościach przetransportowania na front wszystkich rezerw, które stoją gotowe w głębi kraju.** Od szeregu dni na przedmieściach Moskwy czekają skoncentrowane masy wojsk na odtransportowanie. Można było zaobserwować, że wysłane już transporty wojsk po jakichś 12 godzinach wracają do Moskwy i zostają wyładowane.

Ameryka a sytuacja wojenna w Europie.

San Francisko, 5 lipca. Na masowem zgromadzeniu komitetu „America-First“ oświadczył Lindberg m. in. co następuje:

„Wolałbym po stokroć razy gdyby Ameryka sprzymierzyła się z Anglją a nawet z samemi Niemcami, niż z okrucieństwem, bezbożnictwem i barbarzyństwem, jakie reprezentuje Rosja sowiecka. **Każdy Amerykanin, każdy chrześcijanin i przyjaciel ludzkości musi zaprotestować przeciwko sojuszowi Stanów Zjednoczonych ze Związkiem Sowietów.** Idealiści, którzy zwalczają narodowo-socjalistyczne Niemcy są obecnie gotowi do powitania sowietów jako sprzymierzeńców. Im dłużej trwa wojna w Europie, tem bardziej **drastyczne stają się kwestje stanowiące założenia tej wojny.** W przeciwieństwie do okresu początkowego tej wojny Rosja sowiecka stoi dziś wspólnie z Anglją w jednym froncie przeciwko Niemcom i Francji“.

Kampanja, prowadzona pod hasłem „Zdala od wojny!“ w Stanach Zjednoczonych obecnie **prowadzona jest we wzmożonem tempie,** a to w związku z tem, iż w środę wieczorem zebrało się około 10-ciu członków Izby reprezentantów, należących do koła izolacjonistów, by obradować nad przemówieniem, wygłoszonem przez ministra marynarki Knoxa w Bostonie. Kilku członków kongresu oświadczyło, iż **przemówienie to nie oznacza nic innego, jak wyraźne propagowanie przez ministra marynarki Knoxa wojny z Niemcami.** Deputowany Hamilton Fish oświadczył, iż Knox powinienby się natychmiast znaleźć na ławie oskarżenia, o ileby spowodował oddanie chociażby jednego strzału przez flotę amerykańską.

W dziennikach nowojorskich przebija tendencja nieukrywania już dłużej **poważnej sytuacji Związku Sowietów.** Dzienniki te podkreślają już w nagłówkach, że **sam Stalin przyznał się do kryzysu i olbrzymich sukcesów niemieckich.**

„New York Sun“ pisze, że mowa Stalina stanowi **przyznanie się do ciężkich porażek.** Wprawdzie nie jest to mowa człowieka ciężko przygnębionego, zawiera jednak niejeden szczegół, świadczący o rozpaczy. Dziennik uważa ostrzeżenia Stalina pod adresem fabrykantów pogłosek, dezerterów i sabotażystów jako bardzo znamienne. Dziennik podkreśla, że jeszcze bardziej dramatyczne skutki dla Związku Sowietów niż straty w ludziach może mieć **strata wielkich ilości broni i samolotów.**

Irlandja nie odstąpi portów ani lotnisk

Nowy Jork, 5 lipca. Na łamach czasopisma „The American“ powtarza irlandzki minister kraju Aiken znane stanowisko Irlandji wobec wojny.

Podkreślił on jeszcze raz zdecydowaną wolę swego kraju **zachowania neutralności.** Podziału Irlandji dokonano wbrew żądaniom większości narodu irlandzkiego. Olbrzymia większość Irlandczyków czeka z utęsknieniem, kiedy wojska brytyjskie opróżnią północną Irlandję. W żądaniach Anglji odstąpienia swych portów Irlandczycy upatrują próbę wciągnięcia swego kraju do wojny, ponieważ cała żegluga morska odbywa się tak czy tak dokoła Irlandji północnej, gdzie Anglicy dysponują dostateczną ilością basenów portowych. Zresztą bez względu na motywy, jakiemi kierują się Anglicy w swoich żądaniach, **naród irlandzki pod żadnym warunkiem nie odstąpi, ani nie wydzierżawi żadnemu z narodów prowadzących wojnę, ani wogóle żadnemu innemu swoich portów ani lotnisk.**

Między Murmańskiem a Odessą.

Kraków, w lipcu.

Olbrzymie państwo rosyjskie zawiera w sobie nietylko wszystkie niemal rasy ludzkie i narodowości, ale również klimat, fauna i flora są niezwykle różnorodne. Stwierdza się to naocznie, wsiadając do pociągu w Leningradzie i zdążając do Odessy. **Taka podróż daje jakby przekrój Rosji,** która oczywiście jest daleko więcej zróżniczkowana jak inne kraje i wymagałaby dokładnego zbadania w różnych kierunkach, aby można było mówić o jej różnych cechach.

Zacznijmy naszą wędrówkę od najbardziej północnego punktu, t. j. portu w Murmańsku, niedaleko granicy fińskiej.

Port ten nie zamarza przez cały rok, dlatego też posiada dosyć dużą wartość handlową i strategiczną. Po wojnie światowej założyły tam Sowiety większe osiedle. **Stamtąd też wyruszały ekspedycje rosyjskie na zbadanie okolic polarnych.** W tej to okolicy leży również tak często wspominany Kirkenes, po stronie norweskiej, Petsamo po stronie fińskiej. Okolice te są niezwykle ubogie, dając wyżywienie jedynie bardzo niewymagającym Lapończykom, ale zato posiadają wiele lasów i z tego powodu nie są bez znaczenia.

Największy dochód miejscowej ludności dostarcza rybołówstwo,

rozwijające się dobrze.

Trudno nie wspomnieć, mówiąc o tym kraju, o **słynnych polarnych nocach,** które nawet w Leningradzie stanowią nowość dla turystów. Noce te w połączeniu z krajobrazem, przedstawiającym duże przestrzenie skalne bez jakiejkolwiek wegetacji oraz zawierającym liczne jeziora, tworzą całość, przypominającą krainę z bajki. Wprawdzie trudno żyć się z tym krajem, gdyż jest niezwykle pusty i monotonny, ale **posiada też dużo ciekawych cech.** Kraina ta, nosząca nazwę południowej Karelji, posiada liczne jeziora a przedewszystkiem jezioro Onegi i Ładogi, które w języku fińskim zwą się Oonekkaa i Laatokkaa.

Są to dwa największe jeziora Europy.

Duże lasy stanowią bogactwo tego kraju, a niezwykle ostry klimat wytwarza tam specjalne stosunki życiowe, zmuszając ludność do rozwinięcia domowego przemysłu, gdyż sama ziemia niezawsze mogłaby ich wyżywić. Ludność miejscowa, obojętne czy jest pochodzenia słowiańskiego, fińskiego czy tatarskiego, jest niezwykle zżyta z ziemią, a większość swej egzystencji spędza na pracy w lesie. Istotnie las, składający się z sosen, brzóz i innych liściastych drzew jest tutaj największem bogactwem, gdyż ziemia jest piaszczysta i niewiele może pozatem dać człowiekowi.

Znajdują się tam jednak również lasy zupełnie pierwotne, nietknięte jeszcze ludzkim toporem.

Ludność żyje w dużych wsiach, które odznaczają się niezwykłym przyrostem, ale też ogromną śmiertelnością, co wyrównuje ogólną cyfrę. W lasach dużo grzybów i wszelkiego rodzaju owoców.

Przez tę krainę przechodzi droga, którą z północy wchodzili do Rosji Waregowie z północnego wschodu. Nic też dziwnego, że prowincje położone nad Morzem Bałtyckiem przedstawiają inny charakter niż sama Rosja. Wędrówki tych Waregów, z których, jak wiadomo, pochodził Ruryk, założyciel pierwszej dynastji panującej na tych obszarach, wywarły też swój wpływ nietylko moralny, ale też częściowo zewnętrzny.

Powoli idąc na południe, **zbliżamy się do Białej Rusi,** która posiada świetny czarnoziem, a dalej na południe **wkraczamy w granice Ukrainy.** Lasów tam mniej znacznie, jak na północy, a na Ukrainie brak ich prawie zupełnie. Natomiast nagradza ten brak **wielkie bogactwo roślin, owoców, zbóż,** które czynią z tych okolic jedną z najżyźniejszych połaci Europy.

Każda z tych części wschodnio-południowej Rosji sowieckiej posiada własny charakter. **Zwłaszcza Ukraina ma wyraźne oblicze.** Wielkie przestrzenie, równiny, wytworzyły charakterystyczny romantyzm miejscowy, reprezentowany przez takich autorów, jak Gogol i Szewczenko.

Gdy znowu skierujemy się dalej na południe, wchodzimy w krainę, która dopiero właściwie w XVIII w. podlegała intensywniejszej kolonizacji, a mianowicie w ziemie, położone nad Czarnem Morzem.

Dawniej kraje te zamieszkane były przez Tatarów krymskich lub nogajskich,

którzy powoli tracąc polityczne znaczenie, zostali wkońcu podbici przez rosyjskie cesarstwo. Klimat jest tam oczywiście diametralnie różny od klimatu na północy i przypomina najpiękniejsze okolice Włoch czy Grecji. Dojrzewają tam cytryny i pomarańcze, winogrona, kwitną wspaniałe róże. **Największem miastem jest tutaj Odessa,** niezwykle ciekawe, bogate, duże, posiadające jednak poza bogatemi dzielnicami niezwykle biedne dzielnice portowe, w których gnieździ się nędza, żyjąca tylko z usług, oddawanych przy wyładowywaniu towarów z okrętów.

W ten sposób przebiegliśmy, oczywiście w niezwykle prędkiem tempie od dalekiej północy, posiadającej wyraźnie charakter kraju lesistego, pełnego moczarów i jezior, aż do południowych granic, mogących współzawodniczyć ze słoneczną Italją czy też Grecją.

Ker.

Okrucieństwa bolszewickie.

Kowno, 5 lipca. Okropny los spotkał transport osób cywilnych, liczący około 700 mężczyzn i kobiet w Szawlach na Litwie.

Mianowicie po załamaniu się pierwszej bolszewickiej linji obronnej osoby te zapakowano masowo do krytych wagonów towarowych, przyczem **okienka dopuszczające dopływ powietrza zabito gwoździami.** Przez trzy dni transport ten stał wraz z zamkniętymi w wagonach więźniami na dworcu szawelskim, i **przez cały ten czas nieszczęśliwi więźniowie nie otrzymali pożywienia ani wody.** Kiedy Niemcy wkroczyli do Szawel okazało się, że wiele z tych osób już zmarło. Wojska niemieckie otoczyły pozostałych przy życiu opieką lekarską.

Według wiadomości, jakie nadeszły dotychczas z państw bałtyckich, a które zostały zakomunikowane niemieckim biskupom katolickim przez członków kleru litewskiego i estońskiego, **liczba zaginionych duchownych katolickich w tych krajach podwyższyła się z dotychczasowej cyfry 350 do 583.**

Większość tych zaginionych została już w pierwszych tygodniach wywieziona przez bolszewików do wnętrza Rosji z powodu „nieprawomyślności“. **O ich dalszych losach narazie nic nie wiadomo,** jednak rozpoczęto poszukiwania, które narazie ograniczyły się do terenów okupowanych dotychczas przez wojska niemieckie. Według opinji duchownych katolickich potrwają jeszcze długie miesiące, zanim uda się skompletować listę zaginionych. Według dalszych doniesień, **Sowiety same przyznały się do zastrzelenia 17 duchownych katolickich** z tem uzasadnieniem, iż zamordowani uprawiali działalność antyrewolucyjną.

Akt wymiany dokumentów w Berlinie.

Berlin, 5 lipca. We czwartek przybył do Berlina zastępca sekretarza generalnego tureckiego ministerstwa spraw zagranicznych, poseł Acikalin.

Dokona on wymiany dokumentów ratyfikacyjnych układu przyjaźni pomiędzy Niemcami i Turcją, podpisanego niedawno w Ankarze. Akt wymiany dokumentów odbędzie się w niemieckiem ministerstwie spraw zagranicznych.

Rejestracja kościołów w Protektoracie

Berlin, 5 lipca. Kościół czesko-morawski posiada prócz 150 nowych kościołów, również kilka pod względem historycznym bardzo cennych Domów Bożych, z których obecnie większa część pod nadzorem urzędu dla ochrony zabytków jest odnawiana.

Chodzi tu głównie o słynną, pochodzącą z X stulecia rotundę romańską w Teinitz nad rzeką Sasau, następnie o kościół św. Wacława w Pradze II, zbudowany w XII stuleciu, oraz kościół pod wezwaniem Jana Hussa, znajdujący się w Bodzie Węglerskim na Morawach, a pochodzący z XIII wieku, jakoteż o świątynię w Jungbunslau.

Szwecja skarży USA o niedostarczenie samolotów.

Nowy Jork, 5 lipca. Przed nowojorskim sądem związkowym rozpoczął się proces w sprawie niedostarczenia Szwecji 144 samolotów bojowych, w którym jako oskarżyciel występuje królestwo Szwecji oraz Kungl. Flygoer Valtningen przeciwko firmie Vultee Aircraft Corporation.

Zamówione przez Szwecję samoloty zostały swego czasu dostarczone lotnictwu Stanów Zjednoczonych zamiast Szwecji i wysłane do Manili. Oskarżyciele szwedzcy domagają się zwrotu kwoty 1.144.517 dolarów w gotówce, jak również listu kredytowego na kwotę 4.467.940 dolarów.

Katastrofalne deszcze w przednich Indjach.

Szanghaj, 5 lipca. Nowa fala katastrofalnych deszczów z towarzyszeniem gwałtownych burz nawiedziła Bombaj i okolicę. Szkody materjalne są poważne. Wiele domów zostało zniszczonych. Zatonęły liczne trzody bydła. Ruch na jednej linji kolejowej musiano zatrzymać z powodu zalania torów.

Wspomnienia ostatniego uciekiniera.

(Dokończenie).

Sroga zima z roku 1939 na 1940 była idealnym sprzymierzeńcem takiego systemu. By kupić za rubla i 20 kopiejek bochenek chleba razowego, prawie jedyny środek żywności, trzeba było stać w ogonku od godziny 11-tej wieczorem do 5-tej lub 6-tej rano na 35-stopniowym mrozie, wśród ciągłego rozpędzania kolbami lub końmi czerwonoarmiejców. Ponieważ jednak na 500 osób, stojących w ogonku, przeznaczano zazwyczaj nie więcej jak 50 bochenków chleba, chleb zdobywali albo najsilniejsi i najbrutalniejsi, albo krewni i przyjaciele milicjantów, t. zn. szumowiny miejskie i podmiejskie. **Stali mieszkańcy i uchodźcy marli w zimie r. 1940-go w Przemyślu, jak muchy.** Niektórzy ratowali się w ten sposób, że świadomie popełniali drobne przewinienia, n. p. tłukli duże szyby wystawowe w sklepach w biały dzień i awanturowali się, aby dostać się do więzienia: otrzymywali tam kupę gnoju na legowisko, lecz i łyżkę upragnionej gorącej, śmierdzącej zupy.

O ile ktoś nie wiedział, jak można jednem pociągnięciem pióra miljony ludzi uczynić żebrakami, dowiedział się o tem, wyszedłszy w mroźny poranek grudnia roku Pańskiego 1939 na ulicę: w nocy podczas snu obywateli, bez żadnego uprzedzenia, bez żadnej zapowiedzi i bez dania żadnej możliwości wymiany czy też jakiegokolwiek innego sposobu rekompensaty, — zniesiono walutę polską i wprowadzono rosyjską.

Rozpacz ludzi nie miała granic.

Widziałem sceny, gdy mężczyźni na mrozie trzęsącemi się palcami rozpinali palta i zrzucali je lub kobiety zdzierały z głów chusty — prosząc niemal paskarzy, by za tę odzieżynę dali parę rubli. Sprzęt domowy i zawartość szafy bieliźnianej i odzieżowej stały się jedynem źródłem utrzymania ludności, bowiem procent przyzwoitych ludzi miejscowych, zatrudnionych za psi pieniądz w instytucjach sowieckich, był minimalny. Ponieważ takiem samem pociągnięciem pióra zniesiono wolny handel żywnością i **zamknięto wszystkie sklepy spożywcze**, trzeba było skradać się nocami przez pola do wsi, by tam drogo wymienić ostatnie ubranie czy bieliznę za konieczne środki żywnościowe. **Już w tym roku 1941-ym, stosunki żywnościowe trochę polepszyły się, lecz półtora roku temu były niedoznieslenia.** Nad miastem i krajem zawisło dosłownie widmo masowej śmierci głodowej i przypomniało nam w całej swej grozie wiadomości — w które nie chcieliśmy wierzyć — o głodzie na Ukrainie w roku 1933/34.

„...nie szkodzi jak jeszcze więcej wymrze..“

Przemyśl i okolica specjalnie ucierpiały, co leży w ścisłym związku z ich pogranicznem położeniem z myślą, że w Przemyślu najłatwiej i najbliżej będzie przedostać się na drugą stronę Sanu, szły i jechały do tego miasta jesienią i zimą roku 1939 **całe karawany uchodźców.** Przybytkiem ich stały się: klasztor Karmelitanek, kapituła grecko-katolicka i nawpół rozwalona szkoła Konarskiego. Ludzie stali, leżeli, spali, chorowali na tyfus, pluli krwią i umierali stłoczeni po salach i korytarzach na kamiennej posadzce, na śmieciach, w brudzie, wśród wszy. Działy się tam zaiste dantejskie sceny.

Kobiety rodziły obok nieuprzątniego trupa,

nieszczęśliwcy puchli z głodu, popadali w obłąkanie, a jedynem zajęciem, jedynym tematem rozmów było: czy jest i czy będzie otwarta dla uchodźców granica. Wszystkie wysiłki komitetu obywatelskiego i ludzi dobrej woli były bezsilne wobec ogromu ogólnej nędzy. Gdy zaś zjawiała się komisja sanitarna, przysłana przez władze z obawy, by tyfus się nie rozprzestrzeniał, te same władze kpiły sobie potem ze sprawozdań: „rewolucja w Rosji“ — mawiano — pochłonęła 11 miljonów ludzi, to nie szkodzi, jeżeli jeszcze trochę wymrze“.

Idziemy na „Germańca“..

Gnano ludzi w objęcia śmierci, lecz nie chciano wypuścić ich ze swych granic. — Zresztą zniechęcano ludzi miejscowych do ucieczki stałem powtarzaniem: „poco ci durnie idą na Germańca, gdy przecież my wkrótce i tak tam pójdziemy, a wówczas ani jeden z nich żywym nie pozostanie!“. **Ta propaganda ekspanzji na zachód trwała dosłownie od pierwszego dnia wkroczenia bolszewików do byłych wschodnich województw polskich**, obok propagandy rewolucji światowej, zbliżającej się jakoby milowemi krokami. Równocześnie czyniono przygotowania wojenne i hermetyczne izolowanie granicy. Wysiedlono więc najpierw ludzi, mieszkających nad Sanem, a w połowie lutego 1940 r. wśród nocy i trzaskającego mrozu, obstawiwszy kordonem wojska wsie: Bakończyce, Wilcze, Krasiczyn, Zielonka i inne, **wypędzono całą ludność z chat** i nie pozwalając zabrać żadnych rzeczy ani wiktuałów, wywieziono ciężarowemi autami. Po dwie doby trzymano ich w salach na dworcu w Bakończycach, wreszcie odstawiono towarowemi wagonami na wschód: mężczyzn do kopalń węgla w Donbasie, kobiety do kolchozów w Rosji, a dzieci do wychowawczych zakładów komunistycznych.

Trupy starców i dzieci, zamarzniętych w wagonach, poprostu wyrzucano za tor wzdłuż linji Przemyśl—Lwów—Podwołoczyska!

Tak postępowano również z chłopami w państwie „chłopów i robotników“ w wyzwolonej Republice Sowieckiej.

A równocześnie pracowała propaganda. Ile czasu, ile energji poświęcono na przekonywanie obywateli Związku Sowieckiego, w jakim oni żyją raju i jak bezgranicznie powinni być wdzięczni „ojczulkowi“ Stalinowi za wszystko, co on im daje. A więc w pierwszym rzędzie za najdemokratyczniejszą w świecie konstytucję stalinowską, w porównaniu z którą angielska „Magna Charta Libertatum“ i „Deklaracja Praw Człowieka“ i obywatela rewolucji francuskiej — to manifesty plantatorów kolonjalnych! Wszak w konstytucji stalinowskiej czarno na białem stoi wypisane, że każda republika może „swobodnie“ wystąpić ze Związku, że **każdy obywatel ma równe prawa w rządzeniu**, w wyborze pracy i nauki na koszt państwowy — że panuje wolność osobista, słowa i prasy, zagwarantowana jest własność mienia dla osobistego użytku, jak n. p. dom z ogródkiem, a na starość każdy towarzysz po ukończeniu 60 roku życia automatycznie otrzymuje rentę państwową. Znaliśmy już na pamięć całą konstytucję, tyle głosiły o nim plakaty i ulotki — lecz także znaliśmy jej wartość praktyczną.

Wybory następowały za wyborami.

Na mitingach uświadamiano, że każdy obywatel ma prawo zgłaszania kandydatur i głosowania według swego sumienia. W rzeczywistości okazało się, że albo był wogóle tylko jeden kandydat, albo wzywano obecnych, by oświadczali się przez podniesienie ręki, względnie przechodzenie na prawą i lewą stronę sali. Niechajby ktoś próbował nie głosować za kandydatem oficjalnym! Początkowo istotnie byli tacy naiwni, którzy brali słowa konstytucji na serjo i próbowali wypowiadać swe zdanie. Ci znikali tej samej nocy i raz na zawsze odbierali znajomym i sąsiadom ochotę do samodzielności myśli i czynu.

Przeżyłem w tem piekle 20 długich miesięcy.

Nieraz podczas niespokojnych, bezsennych nocy myślałem o niezniszczalnej sile organizmu i ducha ludzkiego biorąc pod uwagę, że sto kilkadziesiąt miljonów ludzi już 20 lat żyje w tej atmosferze i ciągle jeszcze żyje?! **Mój jednak los zdawał się być przypieczętowany.** Sąsiedzi jednego z miejscowych żydków przypadkowo usłyszeli moje nazwisko wymienione przez niego do jakiegoś bolszewickiego przybysza i uprzedzili mnie. Sam nie wiedząc, czem naraziłem się, wyjechałem do Lwowa do krewnych, by jakiś czas przeczekać. Za dwa dni dowiedziałem się, że jestem poszukiwany za ukrywanie jakoby „kontrrewolucyjnych“ uciekinierów. Miałem bliskich przyjaciół w Turce. Tam poradzono mi ukryć się. Okazało się, że **w stronę Sanoka miejscowi ludzie znali wolne przejścia.** Nocą szczęśliwie przedostałem się na tę stronę. Ostatnim obrazem, który mi utkwił w pamięci był olbrzymi afisz, przedstawiający Adolfa Hitlera, jak chciwie chwyta on za kłos pszenicy sowieckiej, podczas gdy ukryty za kłosem czerwonoarmiejec uderza go śmiertelnie bagnetem!

Nie przypuszczałem, że tak rychło będę przeżywał czasy, gdy śmiertelne uderzenie bagnetem powali raz na zawsze państwo, reżim i ideę bolszewicką.

Przygotowania do żniw w Zagłębiu Dombrowskiem.

W okresie żniw nie można nadążyć z wykonaniem wielu robót, gdyż w tej porze bywa ogromny nawał pracy. W ciągu kilku tygodni trzeba sprzątnąć zboże oraz inne ziemiopłody, niezwłocznie wykonywać podorywki ściernisk, siać poplony, uprawiać pola pod zasiewy ozime, młócić zboże na bieżące potrzeby itp.

A pozatem, jak na złość zdarzają się w tym okresie najrozmaitsze zajęcia dodatkowe, uboczne, lub też przygodne, zajmujące często sporo czasu. Oto np. podczas zwózki zboża rozsypuje się koło u wozu, powodując przerwę w robocie oraz stratę czasu, jaką pociąga za sobą naprawa wozu. Albo psuje się młockarnia i rolnik musi mitrężyć drogi czas wożąc maszynę do odległego nieraz warsztatu tam i zpowrotem. A ileż to traci się czasu, wyczekując całemi dniami w młynie na zmielenie kilku ćwiartek zboża! Takie „odrywki“ ogromnie utrudniają należyte wykonanie robót głównych w tym gorączkowym okresie czasu. Wielu tego rodzaju stratom czasu jednak w porze żniw można zaradzić, wykonując przed żniwami rozmaite prace przygotowawcze. Takich prac które można i należy zawczasu wykonać, mamy w gospodarstwie niemało. Jedną z najważniejszych czynności przed żniwami winno być szczegółowe zbadanie wszystkich narzędzi i maszyn rolniczych. Takie oględziny trzeba przeprowadzić bardzo starannie. Oglądając np. młockarnię, najpierw trzeba ją oczyścić z kurzu i następnie zbadać wszystkie śruby i nakrętki, jak również i łożyska, tryby i połączenia. Jeżeli okaże się jakieś uszkodzenie czy niedokładność, maszynę niezwłocznie należy oddać do naprawy. Tosamo tyczy się innych narzędzi i maszyn. Obręcze na kołach u wozów, jeżeli są choć trochę obluzowane nie czekając, należy pociągnąć. Uprząż ponaprawiać i wysmarować gorącym tłuszczem. Wielu przerwom w robocie, spowodowanym psuciem się narzędzi, można zaradzić, przygotowując zawczasu zapas drewnianych części, łatwo ulegających zniszczeniu. Należy więc przed żniwami przygotować na zapas odpowiednią ilość orczyków, kłonic, luśni trzonków do wideł i grabi, drążków obrobionych na dyszle i rozwory do wozów, szczebli do drabin worowych itp. Worki do zboża i płachty żniwne należy starannie ponaprawiać, a w razie potrzeby uszyć nowe. Do pługów warto mieć po kilka lemieszy, ażeby w razie posuchy móc je zmienić bez potrzeby częstego udawania się do kuźni. O nasiona do roślin strączkowych na poplony przezorny gospodarz stara się zawczasu. Nie mając dość własnych nasion, należy je nabywać przed żniwami, nie czekając ostatniej chwili. Ponieważ nasiona groszkowe w handlu są często zepsute, przeto najlepiej nabywać je w zaufanych miejscach, nigdy zaś od przygodnych handlarzy. W każdym razie przy kupnie nasion należy zwracać pilną uwagę na ich jakość. Stodołę i spichlerz czy też inne pomieszczenie służące do przechowywania ziarna, zaleca się przed żniwami starannie uprzątnąć. Spichlerz należy dokładnie wymieść i oczyścić, szpary i szczeliny pozaprawiać poczem całe pomieszczenie dobrze wywietrzyć. Pod zboże w stodole i w stertach przygotować podściół. Najlepsze do tego celu są gałęzie. Należy ich naciąć wcześniej, ażeby przed zwózką zboża dobrze przeschły. Podwórze i całe obejście gospodarskie przed nadejściem żniw należy doprowadzić do porządku. Chwasty w opłotach i koło zabudowań oraz na rowach i po kątach powycinać i złożyć na stos kompostowy. Ziemniaki oraz inne okopowizny przejść uważnie i trafiające się zielsko powyrywać. Przeprowadzając zawczasu wspomniane przygotowania sprzęt zboża oraz uprawę roli w okresie żniw można wykonywać dokładnie i bez próżnień.

Łagisza — wzorowa gmina.

W powiecie Bendsburg od chwili objęcia gospodarki przez nowe władze, rozpoczęła się wzmożona praca nad doprowadzeniem do należytego porządku miast, wsi i osiedli.

Wszystkie zarządy rozpoczęły jak najdalej posunięte prace dla podniesienia estetyki, wydając na inwestycje olbrzymie sumy pieniężne. W wielu miastach opracowano i rozpoczęto planowaną przebudowę całych dzielnic, a i zarządy gminne nie pozostały w tyle, ustalając przebudowę i rozbudowę swych gmin zakrojoną na wielką skalę. Szczególnie należy położyć większą wagę na gminach wiejskich, które dotąd nie przedstawiały się bynajmniej jak najlepiej. Obecnie wsie i osiedla uległy radykalnej zmianie. W powiecie Bendsburg do rzędu wzorowych i przykładnych pod każdym względem gmin, można zaliczyć Łagiszę. Ponieważ Łagisza jest stosunkowo ubogą gminą, dlatego należało mieć większy podziw i uznanie dla nowego zarządu, który z całem poświęceniem wziął się do rzetelnej pracy, nie skąpiąc wysiłków i pieniędzy i zaniedbaną dotychczas wioskę zmienił na wzorową okolicę podmiejską. Stworzono olbrzymi park, założono cztery duże ogrody owocowe, wykorzystano połacie pastwisk, naprawiono i pobrukowano drogi, założono stawy rybne, wysadzono wszystkie drogi drzewkami i zrealizowano cały szereg innych projektów, tak samo doniosłych jak i wymienione. Oczywiście, że na czoło tych prac wysuwają się kontynuowane do obecnych czasów roboty nad stworzeniem parku. Musimy zdać sobie sprawę, iż jest to nielada wysiłek stworzyć na takim terenie, jakim były uprzednie nieużytki, w postaci gliniaków, na których istniały dziesiątki „biedaszybów“, park, który kto wie, czy z czasem nie zdobędzie sobie nazwy pierwszego w Zagłębiu Dombrowskiem. Na powierzchni 54 morgów po przeprowadzonej w szybkiem tempie niwelacji terenów, zostało posadzonych około 2.000 sztuk różnorodnych drzewek, których gatunek specjalnie dobrano. Tak więc posadzono dęby, brzozy, osiki, świerki, klony, akacje, buki, sosny zwykłe i amerykańskie, topole włoskie, dwa gatunki jodły, a do kompletu dojdą jeszcze pewne odmiany krzewów. Aleje wysadzono lipami. W planie jest przewidziane stworzenie głównej aleji, która przebiegnie w prostej linji od szosy do cmentarza. Ponieważ aleja została wyznaczona wpoprzek głębokiego parowu, jaki tutaj dla nadania parkowi malowniczości zachowano, przeto zostanie przerzucony mały estetyczny mostek, który przysporzy wiele uroku całemu otoczeniu. Nowe plany i projekty w dalszym stopniu przyczynią się do upiększenia parku, mogącego odegrać w przyszłości ważną rolę dla mieszkańców Zagłębia Dombrowskiego. Zarząd Gminny mimo poważnej pracy, jaką jest budowa parku i w innych kierunkach niemniej intensywnie pracuje. Dotychczas w kilku punktach Łagiszy, także na nieużytkach, założono wzorowe i obszerne ogrody owocowe. Największy, a zarazem główny ogród rozmieszczono obok budynku zarządu gminnego. Oprócz owocowego znajduje się tutaj ogród warzywny, dwie nowoczesne cieplarnie, w których hoduje się warzywa i kwiaty. Dużą przestrzeń tego ogrodu zajmuje szkółka drzewek owocowych. Jeden z większych ogrodów, gdzie wyłącznie hoduje się jabłonie, położony jest obok szosy prowadzącej na kopalnię „Mars“. Zasadzono tutaj około 250 drzew. Inny znów ogród znajduje się przy cmentarzu i graniczy z parkiem. W ogrodzie tym rośnie tylko jeden gatunek śliw zagranicznych. Czwarty ogród powierzchnią nie ustępujący tamtym, mieści się w starej Łagiszy koło dawnej szkoły. Ogólną liczbę drzewek owocowych liczy się tu na około 1.000 sztuk. Jak wysoko jest postawiona tutaj kultura rolna, świadczy o tem jeszcze dobitniej fakt, wyzyskania olbrzymiej połaci pastwisk, które dotychczas nie przynosiły żadnych korzyści. Obecnie po pracach meljoracyjnych zniknęły nieużytki koło szkoły na t. zw. glinicach i obok cmentarza, które wyzyskano pod uprawę ziemniaków i owsa. Kwestję, którą szczęśliwie rozwiązano, jest naprawa i brukowanie dróg, które tutaj znajdowały się w nieodpowiednim stanie. I na tem polu zrobiono możliwe maksimum, gdyż prawie wszystkie drogi naprawiono, a wiele polnych zabrukowano. Oprócz tego wszystkie drogi wysadzono drzewkami, które w przyszłości uzyskają charakter pięknych aleji. Obok budynku zarządu gminnego oczyszczono i przyprowadzono do porządku dwa wielkie stawy, które obecnie są zarybione. Całe otoczenie ich gruntowne zmieniono przez założenie estetycznych zieleńców i kwietników oraz obsadzenie brzegów krzewami. W realizacji są dwa projekty nowych stawów, podobnej wielkości, z drugiej strony budynku urzędu gminnego. Tak samo zarząd gminy mając na względzie piękne otoczenie, a z drugiej strony chcąc stworzyć lepsze warunki urzędnikom, w samym obrębie budynku rozpoczął odpowiednie prace. I tak w podwórzu wszystkie zabudowania zostały gruntownie przebudowane, a nowy układ ich pomieszczeń został w zupełności dostosowany do miejscowych wymagań. Całe podwórze zostanie wkrótce wyłożone klinkerem. Przed budynkiem znacznie powiększono ilość kwietników, co tem samem przyczyni się do podniesienia jego zewnętrznego wyglądu. Wielkie zmiany zaszły również na miejscowym cmentarzu, a to dzięki powycinaniu i usunięciu dzikich krzewów i drzew, jak również zniesiono ogrodzenie z drutu kolczastego i zastąpiono go żywopłotem. W projekcie jest stworzenie kostnicy oraz wybudowanie dobrego dojazdu. Reasumując więc, Łagisza dzięki swemu malowniczemu położeniu oraz dzięki tak wzorowej pracy nowego urzędu stanie się wkrótce jednem z najpiękniejszych okolic Zagłębia, gdzie liczni mieszkańcy miast znajdą po ciężkiej i całotygodniowej pracy miły i pożyteczny wypoczynek.

Co dzień niesie?

Z Sosnowitz i okolicy.

Samowolne poczynania przy sprzedaży czasopism.

Czytelnicy nasi ciągle skarżą się na sprzedawców wszelkiego rodzaju czasopism, a przedewszystkiem Dziennika Porannego, że z zupełnie nieuzasadnionych przyczyn ustalają sobie pewne normy sprzedaży, utrudniając znacznie nabycie pisma.

Ostatnio naprzykład wpłynęła skarga, że jeden ze sklepów, sprzedający również gazety, a mieszczący się w Sosnowitz przy Huttenstrasse, w dniach, kiedy ukazuje się Ilustrowany Kurjer Polski, nie sprzedaje Dziennika Porannego bez tego ostatniego. Zwraca się po raz ostatni uwagę wszystkim sprzedawcom czasopism, że wszystkie samowolnie zaprowadzane utrudnienia będą surowo ścigane i wyciągnie się z nich następnie odpowiednie konsekwencje.

ZAPAŁCZANE PASKARSTWO. W wielu sklepach dało się ostatnio zauważyć, że ich właściciele poukrywali zapałki i sprzedają je po znacznie wyższych cenach nad obowiązujące. Zapałki te rozchodzą się nawet w handlu ulicznym, gdzie żąda się za jedno pudełko ceny od 5 do 10 fenigów, podczas gdy ustawowo koszt pudełka powinien wynosić 3 fenigi. Przestępstwo takie, choć pozornie niewielkie, jest jednak wykroczeniem przeciw ustawie o zachowaniu cen i jako takie zostanie odpowiednio potraktowane.

Z walk na Wschodzie.

Uwaga całego świata zwrócona została obecnie ku Wschodowi, gdzie armja sowiecko-rosyjska ponosi jedną klęskę za drugą. Powyżej zamieszczamy dwa zdjęcia z działań wojennych na Wschodzie. Na lewo: trójka żołnierzy sowieckich poddaje się maszerując z podniesionemi rękami ku posterunkom niemieckim. Na prawo: podpalone przez cofających się bolszewików miasto Jonawa w pobliżu Kowna.

Z Bendsburg i okolicy.

Ukaranie żydowskiego przestępcy.

Przed Sądem Grodzkim w Bendsburg toczyła się rozprawa karna przeciwko żydowi Władysławowi Wienerowi, oskarżonemu o nielegalne przekroczenie granicy i przemyt masła.

W dniu 7 kwietnia br. Wiener, znajdując się w pobliżu granicy Generalnego Gubernatorstwa i nie chcąc wracać do domu „z pustemi rękoma", przekroczył ją nielegalnie i zakupił w jednej z tamtejszych wiosek pewną ilość masła, którą następnie usiłował przemycić. Jednak w towarzystwie innej partji przemytników został schwytany przez straż graniczną i osadzony w więzieniu. Po rozpatrzeniu sprawy i w uznaniu winy oskarżonego Sąd zasądził go na karę sześciu tygodni więzienia i 100 Rm. grzywny. Interesujące jest to, że Wiener w latach począwszy od roku 1917 był 16 razy karany za kradzież i inne przestępstwa, a to wyrokami Sądów w Wiedniu, Brunn, Cieszynie i t. d., co świadczy o tem, że oskarżony grasował od dłuższego czasu na południowo-wschodnich terenach i niepokoił tamtejszą ludność swojemi przestępstwami.

ZA NIELEGALNE PRZEKROCZENIE GRANICY. Przed Sądem Grodzkim w Bendburg toczyła się roprawa karna przeciwko robotnikowi Stanisławowi G. z Czeladzi, który w styczniu b. r. przekroczył nielegalnie granicę koło Rabsztyna, usiłując przemycić 3 Rm. i 10 zł. G. został przytrzymany, za co odpowiadał przed sądem. Sąd skazał oskarżonego za nielegalne przekroczenie granicy na grzywnę w wysokości 35 Rm, zaś za przemyt waluty 15 Rm, z zamianą w razie nieściągalności na trzy dni więzienia.

PRZESTĘPSTWO O PRZEKROCZENIE USTAWY O GOSPODARCE WOJENNEJ. W Sądzie Grodzkim stanął mieszkaniec Zychcic, 60-letni Aleksander L. Oskarżony w październiku 1940 ubił potajemnie świnię o wadze 50 kg. Uzyskane z uboju mięso sprzedawał po cenach wygórowanych swoim bliskim. Sąd skazał go na karę więzienia przez jeden miesiąc i 50 Rm. grzywny, którą w razie nieściągalności zamienia się na dwa dni więzienia.

ZA PRZEKROCZENIE CEN MAKSYMALNYCH. Sąd Grodzki w Bendsburg skazał mieszkankę Gołonoga, nazwiskiem M., na karę grzywny w wysokości 75 Rm, a w razie nieściągalności na trzy tygodnie więzienia. M. została zatrzymana przez urzędnika policyjnego w chwili, gdy szła z 10 litrami mleka na targ do Dombrowy. Mleko to usiłowała sprzedać bez kart nabycia i po cenach wygórowanych.

Za takie samo przestępstwo skazana została mieszkanka Gołonoga, niejaka Eugenja P., grzywną w wysokości 120 Rm, w razie nieściągalności na karę więzienia przez jeden miesiąc.

Czeladź

Przebudowa domów na Saturnie.

W Czeladzi od dłuższego czasu prowadzone są prace nad przebudową domów na kolonji „Saturn". Domy te dotychczas nie odpowiadały w większości nowoczesnym wymaganiom mieszkaniowym.

Rozpoczęto więc poszerzanie pomieszczeń, przebudowę pieców, wstawianie nowych okien, podłóg, przeprowadzanie przewodów elektrycznych, ogólne odświeżenie ścian itp. Dzięki wymienionym wyżej pracom podniesiony został znacznie zewnętrzny wygląd kolonji i stan sanitarny pomieszczeń mieszkaniowych.

Naczelny redaktor: L. K. Reischer. Redaktor odpow.: G. Aurel Machura. Redakcja: Sosnowitz, Myslowitzer Strasse 5a, Postschliessfach 199, Telefon: 625-78. Administracja: Ernst Kublow, Sosnowitz O/S., Hauptstrasse 15, telefon 624-63. Oddziały: Sosnowitz, Hauptstr. 14, tel. 624-63; Bendsburg, Kattowitzer Strasse 16, tel. 716-79; Dombrowa, Rathausstr. 2; Warthenau, Adolf-Hitler-Str. 8, tel. 104.

Nowe rozporządzenia w sprawie meldunkowej.

W uzupełnieniu nowego rozporządzenia w sprawie meldunkowej, ogłoszonego na łamach naszego pisma w dniu 3 lipca br., podajemy nadzwyczajne wypadki, w których ustawa meldunkowa ma swoje zastosowanie.

Obywatele będący w podróży i zatrzymujący się w hotelach, domach noclegowych czy innych podobnych zakładach, muszą być w przeciągu 24 godzin zameldowani na specjalnym i obowiązującym formularzu. Obowiązek zameldowania ciąży w tym wypadku na właścicielu danego przedsiębiorstwa.

Formularze meldunkowe muszą być własnoręcznie i czytelnie wypełnione przez osoby podlegające obowiązkowi meldunkowemu. O ile ktokolwiek wzbraniałby się od wypełnienia formularza meldunkowego, względnie nie chciał udzielić koniecznych informacyj, należy o tem niezwłocznie donieść Urzędowi Meldunkowemu.

Właściciele przedsiębiorstw hotelowych, domów noclegowych itp. mają obowiązek prowadzić księgę meldunkową wszystkich przyjeżdżających, w której winna być uwidoczniona tak data przybycia, jak i data wyjazdu. Książkę tę należy na żądanie tak Urzędu policyjnego, jak i innych urzędów natychmiast przedłożyć. Książka meldunkowa musi być starannie przechowywana w przeciągu lat 4. Po upływie tego czasu może być odłożona do archiwum.

W wypadku nieobecności właściciela za prawidłowość wykonania niniejszego rozporządzenia odpowiada jego prawny zastępca.

W gminach i osiedlach posiadających ponad 10.000 mieszkańców, wszyscy kierownicy zakładów leczniczych, a to szpitali, klinik, sanatorjów i t. p. mają obowiązek w ciągu 24 godzin zgłosić na przepisowym formularzu meldunkowym każdego przybywającego na kuracyję w wieku lat ponad 15.

Wszyscy kierownicy zakładów dla umysłowo chorych i zakładów poprawczych mają obowiązek w ciągu 24 godzin zgłosić na przepisowym formularzu meldunkowym każdego przybywającego na kuracyę, względnie na odbycie kary. O ile pobyt wymienionych przedłuża się na okres ponad 2-miesięczny, wtedy obowiązują normalne przepisy nowego rozporządzenia w sprawie meldunkowej.

Ktokolwiek w kraju zmienia swoje miejsce zamieszkania, winien w ciągu pierwszego przedpołudnia, od chwili przybycia, zgłosić się osobiście w Urzędzie meldunkowym i dokonać zameldowania, przedkładając jednocześnie wszystkie potrzebne dokumenty osobiste.

Wszystkie Urzędy parafialne mają obowiązek natychmiastowego doniesienia Urzędowi meldunkowemu o wszystkich urodzinach, ślubach i zgonach swoich wiadomych. O ile urodziny względnie zgon nastąpił poza stałem miejscem zamieszkania zmarłego względnie rodziców nowourodzonego dziecka, należy zawiadomić odnośny urząd meldunkowy do stałego miejsca zamieszkania zainteresowanych. To samo dotyczy urodzin dzieci nieślubnych, z tem, że w takim wypadku miarodajny jest adres matki.

Niestosowanie się do wyżej wymienionych przepisów podlega karze.

Ogródki działkowe

jeden z najżywotniejszych problemów doby obecnej

Nasze ogródki działkowe zaabsorbowały dziś wielu członków naszego społeczeństwa. Mężczyźni, kobiety i dzieci, urzędnicy i robotnicy schylają głowy i ramiona, pielęgnując starannie posiane warzywa i zbierając już pierwsze plony w postaci rzodkiewki, sałaty, kalafiorów i t. p.

Pęd do posiadania choć skrawka ziemi, do uprawiania jej, do hodowania jarzyn, owoców, a nawet kwiatów jest w tym roku tak ogromny, że nawet powiększenie terenów działkowych nie może zaspokoić zapotrzebowania. Każdy wolny skrawek, każdy placyk został wykorzystany pod uprawę.

Już przed wojną zainteresowanie działalnością Towarzystwa Ogródków Działkowych, które chociaż powoli, lecz stale rozwijało swą akcję, było dość duże. Dawniej jednak przeciętny mieszczanin, na właściciela działki zajmującego się osobiście jej uprawą, patrzył z lekkim uśmieszkiem podziwu. Nie doceniano jak wartościową jest praca rolnika czy ogrodnika, ile daje zadowolenia czy wielostronnych korzyści. Dziś wszyscy garną się do ziemi i nie wstydzą się swojej ciężkiej pracy. Wstają skoro świt, kopią, okopują, sieją, sadzą, podlewają i zbierają, pracują niejednokrotnie aż do zupełnego zmęczenia, ale wracają do domów pełni otuchy, animuszu i zadowolenia, prowadząc niekończące się rozmowy na tematy ściśle związane z ich nowemi zainteresowaniami. Tym działkowcom, którzy pierwszy raz zetknęli się z ziemią, praca idzie bardzo ciężko, muszą przezwyciężać trudności i uczyć się w szybkiem tempie wszystkiego, nadrabiając solidną pracą braki fachowe. Ale praca ta zamiast schylić im plecy, prostuje je. Dumni są ze swych wysiłków. Dojrzewające plony napawają ich oczy radością. Praca uszlachetnia człowieka, ale niema tak szlachetnej, tak czystej etycznie, jak praca przy uprawie ziemi, gdyż dając jaknajwiększe zadowolenie, jednocześnie wychowuje. Wymagające nieustannego starania się i krzątania, każe zapomnieć o kłopotach, bólach, troskach i niepowodzeniach. Uczy przez nieprzerwany wysiłek cierpliwości i wytrwałości w dążeniach do celu. Właściciele działek pomagają sobie wzajemnie, poznają się bliżej, następuje dziwna mocna łączność i przyjaźń, której ogniwem zasadniczem jest wspólne wielkie umiłowanie ziemi. Z drugiej strony nie można się dziwić, że uprawiając swoje ogródki działkowe, myślą oni nie tylko o przyjemności, ale też i o dochodzie. Zwłaszcza, że dochód może być zupełnie pokaźny. Plony w postaci kartofli, marchwi, cebuli, buraków, ogórków i pomidorów oraz wielu innych jarzyn i owoców, starczą przy umiejętnej gospodarce na wyżywienie rodziny, na zaopatrzenie jej na zimę a nawet na dorywczą sprzedaż. A kwiaty? Służą one nietylko jako ozdoba ogródka, lecz przeważnie idą na sprzedaż. W roku ubiegłym niejeden działkowiec mógł się pochwalić kilogramami pomidorów, lub dochodzącemi do 10 kg dyniami, zyskując sobie mir u współtowarzyszy i osiągając tem samem pełnię całkowitego zadowolenia.

Zarząd Miejski doceniając doniosłość akcji zainteresował się głębiej ogródkami działkowemi i pokierował tą nową dziedziną życia mieszkańców. Dzierżawcami półek działkowych są w 90% ludzie niezamożni, robotnicy, którzy przy przydziale działek mają pierwszeństwo. Zniknęły dawne przesądy i uprzedzenia. Dziś nikt się nie wstydzi pracy na roli a ogródki działkowe stały się szkołą wychowawczą nietylko w dziedzinie uprawy roli, lecz również w znaczeniu społecznem.

OBWIESZCZENIA URZĘDOWE

Amtsgericht Auschwitz
3 Ds. 33/40

W Imieniu Narodu Niemieckiego!

W sprawie karnej przeciwko:
1) [illegible] Władysławowi Sobanik, Dwory koło [illegible], powiat Bielitz, urodz. 3 stycznia 1907 w [illegible];
2) rzeźnikowi Stefanowi Littnerowi w Gross Libiaz, urodz. 30 listopada 1907 w Birkenau koło Auschwitz, powiat Bielitz, [illegible];
3) rolnikowi Stanisławowi Ryszce, w Broszkowitz, powiat Bielitz, urodz. 19 lipca 1917 w Broschkowitz, powiat Bielitz, kawalerowi;
4) [illegible] Franciszkowi Ryszce, w Broschkowitz, [illegible], urodz. 12 czerwca w Jawischowitz, powiat Bielitz, [illegible];
5) rolnikowi Stanisławowi Tabaka, w Broschkowitz, powiat Bielitz, urodz. 30 kwietnia 1917 w Broschkowitz, powiat Bielitz, kawalerowi;
oskarżonym o przemyt koni i przekroczenie dewizowe

Sąd Grodzki w Auschwitz na posiedzeniu w dniu 20 września 1940 orzekł:

I Oskarżeni: Sobanik, Littner, Stanisław Ryszka, Franciszek Ryszka i Tabaka dopuścili się przekroczenia dewizowego z §§ 16, 69 ust. 1 lit. 4 ustawy dewizowej, jak również nadużycia podatkowego z §§ 396, 401 ust. 2, lit. 1 ordynacji podatkowej Rzeszy, za co zasądza ich:

Oskarżonych: Sobanik, Littner i Franciszka Ryszkę za nadużycia podatkowe po jednym roku więzienia i 700.— Rm. grzywny, za przestępstwo dewizowe po cztery miesiące więzienia i 200.— Rm. grzywny, czyli łącznie po jednym roku i dwa miesiące więzienia i 900.— Rm. grzywny.

Oskarżonego Tabakę za nadużycie podatkowe jeden rok więzienia i 700.— Rm. grzywny, za przestępstwo dewizowe na dwa miesiące więzienia i 100.— Rm. grzywny, czyli łącznie na jeden rok i jeden miesiąc [illegible]

Oskarżonego Stanisława Ryszkę za nadużycie podatkowe na jeden rok więzienia i 700.— Rm. grzywny, za przestępstwo dewizowe na pięć miesięcy więzienia i 300.— Rm. grzywny, czyli łącznie na jeden rok i trzy miesiące więzienia oraz 1000 Rm. grzywny. [illegible] 20.— Rm. jeden dzień więzienia.

II. Oskarżonego Stanisława Ryszkę uwalnia się od winy i kary dot. przestępstwa ustawy dewizowej, a mianowicie z §§ 14, lit. 1, 46, lit. 1, 69, lit. 4 i 5.

III. Na podstawie § 401 ust. 1 ordynacji podatkowej orzeka się konfiskatę przemycanych siedmiu koni.

IV. Na podstawie § 73 ustawy dewizowej zasądza się oskarżonych na odszkodowanie, a mianowicie:
Sobanika na 225.— Rm.,
Littnera na 220.— Rm.,
Stanisława Ryszkę na 575.— Rm.,
Franciszka Ryszkę na 350.— Rm.,
Tabakę na 220.— Rm.

Niniejszy wyrok ma być ogłoszony na koszt oskarżonych o nadużycia podatkowe w stosunku do wysokości wymiaru kary.

Koszta postępowania poniosą oskarżeni, za wyjątkiem Stanisława Ryszki, za którego jako uwolnionego od odpowiedzialności za przekroczenie dewizowe, koszta postępowania ponosi Skarb Państwa.

Wyrok co do oskarżonego Littnera jest prawomocny i wykonalny.

Auschwitz, dnia 25 czerwca 1941.

Das Amtsgericht.

(10) 9. Ns. 11/41 (86/41 II)

W Imieniu Narodu Niemieckiego!

W sprawie karnej przeciwko:
1) ślusarzowi Władysławowi Sobanikowi, Dwory koło Auschwitz, powiat Bielitz, urodz. dnia 3 stycznia 1907 r. w Dworach powiat Bielitz, żonatemu;
2) rolnikowi Stanisławowi Ryszce, w Broschkowitz powiat Bielitz, urodzony 19 lipca 1917 r. w Broschkowitz powiat Bielitz, kawalerowi;
3) rolnikowi Franciszkowi Ryszce, w Broschkowitz, powiat Bielitz, urodz. 12 czerwca 1896 r. w Jawischowitz, powiat Bielitz, żonatemu;
4) rolnikowi Stanisławowi Tabace, w Broschkowitz powiat Bielitz, urodzony 30 kwietnia 1917 r. w Broschkowitz powiat Bielitz, kawalerowi, oskarżonym o przestępstwo dewizowe i nadużycia podatkowe.

Od wyroku Sądu Grodzkiego w Auschwitz z dnia 20 września 1940 r. wnieśli oskarżeni Władysław Sobanik, Stanisław Ryszka, Franciszek Ryszka, i Stanisław Tabaka odwołanie, wskutek czego 3 Izba Karna Sądu Okręgowego Beuthen-Kattowitz w Kattowitz na posiedzeniu w dniu 7 kwietnia 1941 r. orzekła:

Wyrok I. instancji zmienia się i zasądza się oskarżonych jak następuje:
1) oskarżonego Stanisława Ryszkę na łączną karę [illegible];
2) oskarżonych Władysława Sobanika i Franciszka Ryszkę na łączną karę po 10 miesięcy więzienia;
3) oskarżonego Stanisława Tabakę na łączną karę 9 miesięcy i 2 tygodnie więzienia. — Od zapłacenia grzywny i odszkodowania uwalnia się oskarżonych.

Zarządzenie co do ogłoszenia publicznego wyroku utrzymuje się w mocy.

Oskarżonym zalicza się tymczasowy areszt śledczy z policzeniem go na poczet kary.

Koszta postępowania odwoławczego ponosi Skarb Państwa.

Wypis wyroku I. i II. instancji uwierzytelnia się. Wyrok II. instancji jest prawomocny i wykonalny.

Auschwitz, dnia 25 czerwca 1941.

322 Amtsgericht